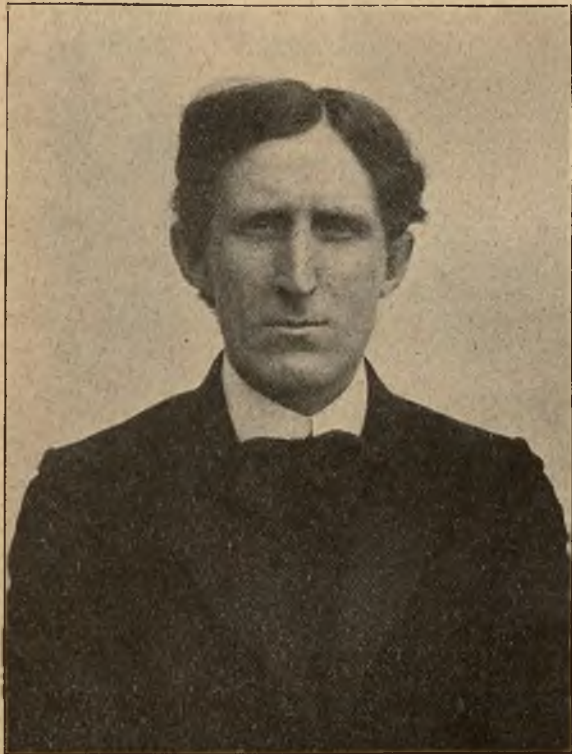


Pierwszy maja w Warszawie.

Doroczny obchód święta robotniczego, dzień 1 maja, przeszedł w tym roku bez większego wrażenia, nie tylko w Galicji, ale także w Królestwie i całej Europie. Praca z nieznacznymi wyjątkami szła zwyczajnym torem, sklepy i zakłady przemysłowe były w ruchu, zgromadzenia zaś ludowe i demonstracyjne pochody, przy udziale zorganizowanych robotników, nie wpłynęły prawie wcale na tok życia.

W Warszawie przedsięwzięto ze strony policji bardzo stanowcze środki ostrożności, ulicami krą-



Znakomity szachista w Krakowie: Frank Marshall.

żyły gęste i silne patrole, a posterunki policyjne zostały wzmocnione przez wojsko. Nadto ustanowiono w cyrkulach i w ratuszu pogotowia.

Przez cały dzień panował jednak w Warszawie zupełny spokój i ani policja ani wojsko nie interweniowały. Skończyło się na rewizjach przechodniów, zwłaszcza w dzielnicach fabrycznych.

Charakter miasta nie uległ też bynajmniej zmianie. Sklepy były wszystkie otwarte także fabryki i pracownie w nieznaczej tylko części wstrzymały robotę z powodu niestawienia się robotników.

W Łodzi zaś święto robotnicze wogóle się nie



Rajchmaniada w Warszawie: Prof. Ludwik Urstein.

udało, a w innych miastach Królestwa wypadło zupełnie blade.

Zdjęcie fotograficzne, zamieszczone w dzisiejszym numerze, przedstawia scenę rewidowania dwu przechodniów przez rewirowego w otoczeniu żołnierzy ochrony.

Znakomity szachista w Krakowie.

Ruchliwy i stale a pięknie rozwijający się klub szachistów w Krakowie, postarał się w swym jubileuszowym roku o pierwszorzędną atrakcję dla swych członków, sprowadzając na kilka dni znakomitego, w świecie całym znanego szachistę, Franka Marshalla.

Marshall, urodzony w Brooklinie w Ameryce, zdobył sobie już w młodym wieku pierwszorzędne stanowisko wśród szachistów świata. Brał udział w całym szeregu turniejów w ciągu ostatnich dziesięciu lat, zdobywając nagrody w Londynie (1899), Monte Carlo, Cambridge i St. Louis (1904), Sheveningen (1905) i Norymberdze (1906) i bijąc takich współzawodników, jak Lasker, dr. Tarrasch, Janowski, Schlechter, Czigorin, Maroczy i wielu innych.

Gra Marshalla odznacza się niezwykłą elegancją i pomysłowością, jest też zasadniczo odmienną od gry współczesnej szkoły niemieckiej, której zwolennicy dążą głównie do zmęczenia i zniecierpliwienia przeciwnika, by błąd jego ewentualny następnie wyzyskać. Marshall ma zawsze w grze inicjatywę i nie cofa się nigdy przed najbardziej nawet ryzykownym posunięciem, byle ono było pięknem i śmiałością. Ze względu też na te zalety swej gry, jest Marshall powszechnie ceniony i uznawanym za jednego z pierwszych, prawdziwie europejskiej sławy szachistów.

W krakowskim klubie bawił Marshall przez kilka dni, od 1-go maja, rozgrywając partye bądź z poszczególnymi członkami klubu, bądź z całymi ich grupami, bądź wreszcie z kilkunastu równocześnie. Że klub krakowski posiada w swym gronie bardzo wytrawnych szachistów, dowodem fakt, iż kilka partyi skończyło się na t. zw. „remis”, czyli że żaden z grających nie został uznany za zwycięscę.

60-lecie prasy polskiej w Księstwie Cieszyńskim.

W maju b. r. święcić będzie prasa polska na Śląsku Cieszyńskim 60-lecie swego istnienia. W maju bowiem 1848 r. ukazało się tam pierwsze pismo polskie, „Tygodnik Cieszyński”. Założycielem jego i redaktorem był Paweł Stalmach. Długo czas znosił Stalmach prześladowania rządu, który często dopatrywał się w piśmie polskim tendencji rewolucyjnych, tak że tygodnik trzykrotnie przestawał wychodzić, aż wreszcie został zamieniony na „Gwiazdkę Cieszyńską”. Do r. 1888 prowadził „Gwiazdkę” Stalmach, później pismo to dostało się w ręce katolickiego towarzystwa prasowego, aż wreszcie od r. 1890 kieruje pismem z pewnymi przerwami ks. Londzin.

Od r. 1885 zaczął wydawać pastor Franciszek Michejda pismo dla ludu polskiego wyznania ewangelickiego p. t. „Przyjaciół ludu”. Do niego dołączał dodatki „Przegląd polityczny” i „Rolnik Śląski”. Oba te pisma stały się później samoistnymi,



Aparatem red. W. I.ia

Znakomity szachista w Krakowie: Frank Marshall ze swą żoną i dzieckiem

a „Rolnik Śląski”, przeszedłszy w zeszłym roku na własność towarzystwa rolniczego, rozwinął się nawet bardzo pięknie i stał się jednym z najbar-



Rajchmaniada w Warszawie: Dyrektor Henryk Opieński.